

Biden powinien jechać do Medjugorie modlić się o pokój

22 lutego 2023

Na Ukrainie leje się krew, a politycy zachodni wytyczając nierealistyczne cele – jak odzyskanie Krymu przez Kijów. Ponieważ efekt mobilizacyjny leci na łeb na szyję, światowe NWO robi kolejne show.



Bogactwo i władza są narkotykami. Nigdy nie zaspokajają „głodu” nalogowca, który dla kolejnych „dawek” jest gotów kraść, krzywdzić i zabijać.

Kto chce, niech kupuje tanie obrazki, na których Zełenski tuli się do Bidena, jak Kim Dzong Un do Xi Jinpinga. Wszystko w narracji przedstawiciela waszyngtońskiej elity było marksowsko amorficzne, słabo uzasadnione, celowo optymistyczne i szczerze mówiąc fałszywe. Porównanie do komunistycznych liderów jest trafne, gdy spostrzec ton proatlantyckiej czołobitności w relacjach z wizyty amerykańskiego prezydenta. W polskich mediach słyszeliśmy te same westchnienia i wskazania na nadprzyrodzoną symbolikę, jaka towarzyszyła spacerowi po Kijowie, co w azjatyckiej propagandzie: „Niebo się uśmiechało do ukochanych przywódców, nawet pogoda ich podziwiała”.

„Nadprzyrodzone” są objawienia w Medjugorie. „Widzący” od lat zapowiadają wojnę, która zniszczy ludzkość. Wyśmiewano ich. W Europie nie może być wojny – mówiono. Wojna światowa z

przestróg Matki Bożej jest nuklearna – jak wynika z opisów „dzieci” – i najokrutniejsza z dotychczasowych. „Jak Rosja będzie już naprawdę tak słaba, że będzie obawa, że musi użyć broni atomowej, to wtedy Amerykanie doprowadzą do zakończenia wojny na Ukrainie” – diagnozuje prof. Zbigniew Lewicki. Czy Waszyngton kontroluje w stu procentach swoją prowokację?

Do małej miejscowości w Bośni przybywają dziesiątki tysięcy Amerykanów. Nie wiem, czy katolik Joe był wśród nich. Dla niego na nic przestroga z objawień. Demokrata pojechał do Kijowa z dokładnie odwrotnym orędziem niż medjugorskie i te, które wygłosił Bush senior w 1991 roku. Wtedy Ameryka liczyła na podporządkowanie sobie byłego ZSRR i trzymano się retoryki inkluzywnej. Putin przepędził podstawionych przez kapitał transnarodowy krezusów i zaczął współtworzyć alternatywny system współpracy międzynarodowej. Rosjan wyklucza się więc pod pretekstami, które Waszyngton – przelewając cudzą krew – wymyśla.

Wytyczanie nierealistycznych celów i grzęźnięcie w proatlantyckiej, „wolnościowej” egzaltacji oddala perspektywę zawieszenia broni. Nie ma mowy dziś o pokoju. Pokój jest czymś wstydliwym, wadliwym i przesuwanym poza horyzont masowej wyobraźni, nie jest czymś, o co by Ameryce chodziło. Biden przyjechał wykrwawiać dalekie i obce mu ludy, jak dekadę temu jego syn Hunter wykrwawiał te ludy w swoich biochemicznych laboratoriach eksperymentalnych. Dziesiątkuje się Ukraińców i mobilizuje, nic sobie nie robiąc z lęku przed umieraniem za nieistniejący byt cywilizacyjny. Z dwudziestowiecznym etosem banderowskim, z którego pośpiesznie i niedbale lepi się jeden patriotyzm, utożsamia się 25 procent mieszkańców ziem położonych na zachód od stolicy. Reszcie każe się umierać za – bardziej rzeczywistą niż konstruowany przez producentów filmowych naród – oligarchię.

Ulice ukraińskich miasteczek zalewa panika przed obławami – na front wysyła się piętnastolatków i kaleki.

łatwiej jest wykrwawiać peryferia i zarabiać na wojnie przy stosunkowo niskim wkładzie własnym. Ameryka ma zwrot z tej wojny liczony w setkach miliardów dolarów, inwestuje dziesiątki.

Czy wojna rozpoczęła się 24 lutego ubiegłego roku? Słucham popularnych komentatorów proukraińskich – twierdzą zgodnie, że wojna trwa od 2014 r., od kiedy Ameryka weszła ze swoją infrastrukturą rewolucyjną i militarną, i wykierowała ją z ogródka sąsiada w Rosję, więc nie można się łądzić co do kulis tego konfliktu. Państwo buforowe, którym jest Ukraina, może być albo neutralne, albo stać się miejscem straszliwych zmagañ.

Wizyta Bidena jest jak typowa agitka mobilizacyjna. Na jej tle przemówienie Putina, które przesłaniało jakością wizytę dziadka z Waszyngtonu, zasługuje na osobne omówienie i jawi się o wiele sensowniej. W trakcie wystąpienia prezydent wymienił Polskę, wracając do treści – promowanych przez Kreml – zgodnie z którymi Zachód chce przekształcić Ukrainę w „anty-Rosję”. „Projekt ten nie jest nowy, sięga XIX wieku, był pielęgnowany w Austro-Węgrzech i Polsce, aby oderwać te terytoria od naszego kraju” – tłumaczył. „Żaden kraj na świecie nie ma tylu baz wojskowych, co Stany Zjednoczone” – kontynuował Putin. „To oni rozpoczęli wojnę, a my używamy siły, aby ją powstrzymać. Celem Zachodu jest nieograniczona władza, a Rosja chroni swój dom” – podkreślił.

Trudno się dziwić, że zaskakująco spora część respondentów wspomniana w raporcie „Kryzys czy propaganda” ze stycznia 2023 r. wskazuje na umocowanie infrastruktury militarnej NATO na Ukrainie jako przyczynę wojny. To nie rezultat propagandy rosyjskiej. Różne twierdzenia polskich mainstreamowych mediów – notabene tych samych, które co rusz bombardują polską rację stanu i identyfikują ją z interesem amerykańskim i żydowskim – nie są poparte faktami a tym bardziej solidną bazą teoretyczną.

Dziennikarze gadają od rzeczy, a ich prognozy się nie sprawdzają, ich przekaz jest niespójny, jest patetyczny i przesadzony, informacje są tendencyjnie hierarchizowane i wypadają groteskowo na tle tego, co młodzi ludzie znajdują w internecie. Czarno na białym można wyczytać z obiektywnych i pogłębionych przez niezależnych ekspertów relacji, że kryzysy migracyjny, pandemiczny, finansowy czy obecnej wojny, zostały spreparowane przez takich ludzi jak Klaus Shwab czy George Soros. Wizyta Bidena może być interpretowana tylko jako zachęta do popełnienia samobójstwa przez Ukraińców i pomagających im Europejczyków, którzy muszą ustępować miejsca Amerykanom i Azjatom w świecie globalnej konkurencji.

Jeśli jakaś przemowa zasługuje na uwagę, to ta o pokoju – Rogera Watersa.



Autorstwo: Maria Czerw

Źródło: WolneMedia.net